



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Lekcja prawdziwego życia
| s. 5



Słodkie życie noblisty
| s. 6



»Jak już coś robię, to robię to dobrze«
| s. 7



Moda pomaga dzieciom

WYDARZENIE: Piękne kreacje, dobra muzyka oraz otwarte serca gotowe nieść pomoc dzieciom upośledzonym. W czwartek w ośrodku kulturalno-towarzyskim „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie odbył się szósty charytatywny pokaz mody „Kwiat Morwy”. Jego organizatorami, a zarazem głównymi bohaterami byli jak co roku uczniowie Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie.

„Kwiat Morwy” należy do tych imprez, które odbywają się zawsze przy pełnej widowni. Nie inaczej było tym razem. Przed kompletem publiczności modelki i modele prezentowały kreacje zaprojektowane przez swoich rówieśników, grał kwintet jazzowy „Hakuna-matata”, odbywała się także tradycyjna licytacja. Dochód z niej, jak również pieniądze uzyskane z gadżetów sprzedawanych zaraz przy wejściu – ozdobnych łyżeczek, bransoletek i plakietek, organizatorzy postanowili przekazać stowarzyszeniu „Nigdy nie jesteś sam”, wspierającemu rodziców i opiekunów dzieci upośledzonych. To przeznaczony jest na zakup sprzętu do muzykoterapii dla swoich podopiecznych. – Bardzo lubię pracować z tymi dziećmi i kiedy będziemy organizować koncert na bębni, to na pewno was zaprosimy – zapewniała przewodnicząca „Nigdy nie jesteś sam”, Renata Czader. Jak dodała, stowarzyszenie oprócz pisania projektów i wniosków o granty zbiera nakrętki. Aby zachęcić do tego działania również gimnazjalistów, przekazała im na ten cel specjalny kosz z logo stowarzyszenia.

Chociaż „Kwiat Morwy” jest imprezą o charakterze dobroczynnym, to tym, co przyciąga na „Strzelnicę” tłumy, są moda, wdzięk modelek i pomysłowość projektantek. W tym roku swoje kolekcje strojów przedsta-



Fragment pokazu mody uczniów Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie.

wiły na moło gimnazjalistki tworzące zarówno w duecie, jak i pojedynczo. Jak można było się dowiedzieć z informacji zebranych przez konferansjerów imprezy, Tomasza Suchego i

Adama Poločka, dziewczęta szukały inspiracji na światowych pokazach mody, w czasopiśmie, uruchomiły także wyobraźnię. W rezultacie na czeskokocieszyńskim moło można było obejrzeć kreacje nadające się do użytku na co dzień i od święta, świeże kreacje uszyte ze starych ciuchów, kolekcje inspirowane czterema porami roku czy kreacje łańcuchowe głównej organizatorki tegorocznej edycji, Joanny Santarius. Swoją najnowszą kolekcję wystawiła ponadto gościnnie Karolina Černá, studentka

trzeciego roku designu na Uniwersytecie Zlińskim.

Na drugą część pokazu projektantki z „gimpla” przygotowały suknie wieczorowe. Dwie zwycięskie – wybrane przez publiczność (projekt Weroniki Świerczek) i jury pod przewodnictwem Renaty Weber, właścicielki pracowni krawieckiej w Cieszynie (projekt Barbary Gaury i Agaty Guńki), stały się później przedmiotem licytacji. Tak samo jak trzy, zdaniem uczestników pokazu, najładniejsze i najoryginalniejsze koszulki, na które można było zagłosać w czasie przerwy.

Licytacja koszulek i wieczorowych kreacji nie obeszła się bez emocji, napięcia, oczekiwania i nagłych zwrotów akcji. W rezultacie ceny niektórych kreacji poszybowały ze 100 koron (cena wywoławcza) do kilku tysięcy. Na czwartkowym „Kwiecie Morwy” można było jednak nie tylko wydać pieniądze na ładną rzecz, ale wrócić do domu z nagrodą. W ramach pokazu odbyło się losowanie dwóch podwójnych biletów na imprezę Miejsowego Koła PZKO w Karwinie-Fryszacie „Dolański Gróm” oraz płyt występującej na niej grupy Citron.

– Kiedy jako gimnazjalistka organizowałam po raz pierwszy „Kwiat Morwy”, miałam nadzieję, że pokaz będzie kontynuowany. W życiu jednak bym się nie spodziewała, że doczeka szóstej edycji i że impreza będzie tak się rozwijać – przyznała Julia Polok, pomysłodawczyni gimnazjalnych pokazów mody, a obecnie studentka Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach.

BEATA SCHÖNWALD
Więcej na str. 10

ZDARZYŁO SIĘ

JUŻ PO MATURACH

W Polskim Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie wczoraj po południu zakończyły się matury. Po egzaminach pisemnych z języka polskiego, czeskiego oraz matematyki lub języka obcego przez dwa tygodnie odbywały się w gimnazjum egzaminy ustne przy zielonym stole.

W ub. tygodniu zdawały klasy IVA i C, w tym tygodniu do ustnych matur podchodzili uczniowie klasy IVB. Wczoraj cała klasa miała dobry powód do radości. Jak można było usłyszeć na zakończeniu matur, wszyscy zdali. Zadowolona była również wychowawca klasy, Tatiana Kotula, która życzyła swoim uczniom na przyszłość „skrzydeł i korzeni”.

Przewodnicząca klasy IV B, Aneta Dziadek, zdawała w środę maturę ust-



Aneta Dziadek wręcza kwiaty dyrektorowi Andrzejowi Bizoniowi.

na z języka polskiego, czeskiego i angielskiego. Co trzeba było zrobić, żeby nie oblać tego życiowego egzaminu? – Trzeba było uczęszczać do szkoły przez cztery lata, pilnie się uczyć z lekcji na lekcję, a potem już tylko powtórzyć i zdać maturę – podała receptę na sukces przy zielonym stole czwartoklasistka, która, jak przyznała, najbardziej obawiała się egzaminu ustnego z języka polskiego. Teraz czekają ją cztery miesiące wakacji, bo indeks Wyższej Uczelni Technicznej w Brnie ma już w kieszeni.

Dokładne wyniki matur będą znane dopiero w przyszłym tygodniu po podliczeniu przez spółkę Cermat. (sch)

POGODA

sobota



dzień: 19 do 22 °C
noc: 17 do 14 °C
wiatr: 1-3 m/s

niedziela
poniedziałek



dzień: 21 do 27 °C
noc: 17 do 15 °C
wiatr: 2-3 m/s

zdaniem naczelnego



Powrót do kołyski

TOMASZ WOLFF, wolff@glosludu.cz

Kiedy pytamy dzieci w przedszkolu, kim chciałyby zostać w przyszłości, często wymieniają przedstawicieli służb mundurowych, dziewczynki mówią o nauczycielkach albo modelkach – tak, tak, siła oddziaływania Barbie jest przeogromna, z czego nie do końca chyba zdajemy sobie sprawę.

A co, gdyby tak pytanie odwrócić do góry nogami? Pewnie wielu dorosłych chciałoby na powrót stać się dzieckiem. We wtorek, dzięki „Głosowi Ludu”, stanie się to możliwe. Z okazji Dnia Dziecka redakcja przygotowuje konkurs. To będzie jego druga odsłona. Pierwsza, w 2011 roku, cieszyła się ogromną popularnością, dlatego zdecydowaliśmy się wrócić do sprawdzonej formuły. Na stronach czwartej i piątej zaprezentujemy kilka zdjęć znanych osobistości z naszego regionu w wieku dziecięcym, do każdego przyporządkujemy ciekawą historię sprzed 20, 30, 40 lat... Zadaniem czytelników będzie odgadnięcie, kto kryje się za danym zdjęciem i historią. Na zwycięzcę czeka niespodzianka. Ale to dopiero we wtorek. Na razie zachęcam państwa do zagłębienia się w lekturze sobotniej gazety. Ciekawych tematów jak zawsze nie brakuje.

REKLAMA

Masaże w hotelu VITALITY
Maj-czerwiec 15% zniżka
***wykorzystaj swój BENE-FIT**

+420 734 573 673
www.vitalityslezsko.cz

vitality



KRÓTKO

KRZESŁA
NA SPRZEDAŻ

SUCHA GÓRNA (dc) – W związku z zakupem nowego umeblowania MK PZKO oferuje na sprzedaż 70 krzesel i 20 stołów ze swojej świetlicy. Meble można obejrzeć na zdjęciach zamieszczonych na stronie PZKO. Będą do odebrania na początku lipca.

* * *

TAŃSZA ENERGIA

KARWINA (sch) – Mieszkańcy, którzy chcą zaoszczędzić na opłatach za gaz i prąd, mogą od środy wziąć udział w elektronicznej aukcji energii. Jej organizatorem jest miasto, a miejscem, w którym można we wszystkie poniedziałki, środy i soboty czerwca podpisać korzystną umowę na najbliższe dwa lata, Centrum Informacji. Zainteresowani zmianą dostawcy energii powinni zabrać ze sobą dotychczasową umowę i najnowsze rozliczenie.

* * *

KARTA

ABSOLWENTA

OSTRAWA (sch) – Wyższa Szkoła Górnicza-Uniwersytet Techniczny w Ostrawie przygotowała dla obecnych i byłych studentów niecodzienną ofertę. Jest nią karta absolwenta uczelni, która w ramach programu ALIVE upoważnia właściciela do korzystania z benefitów uniwersytetu, jego partnerów oraz ponad 700 podmiotów komercyjnych. Tegorocznymi absolwentami, którzy ukończą studia z tzw. czerwonym dyplomem, kartę otrzymają gratis.

* * *

BASENY GRATIS

REGION (sch) – Od dzisiaj rozpoczyna się sezon na większości basenach w regionie. Swoje podwoje otworzą m.in. baseny w Czeskim Cieszynie, Hawierzowie czy Trzyniecu. Dwa pierwsze niejako na zachętę przygotowały dla sobotnich gości bezpłatne wejście. W tym sezonie będzie też kilka nowości. I tak np. w Czeskim Cieszynie zainstalowano nowy stół do ping-ponga, wydzielono boisko do badmintonu, a stare betonowe brodziki zastąpiono nowymi plastikowymi. Na użytkowników trzynieckiego basenu czekają nowe dmuchane atrakcje, Hawierzów zaś jako nowość wprowadził możliwość płacenia za wejściówki kartą płatniczą.

Powód do dumy



Uroczyste otwarcie wyremontowanego dworca kolejowego w Trzyniecu.

Kiedyś przynosił miastu wstyd, teraz stał się powodem do dumy. W piątek został uroczysto oddany do użytku zmodernizowany budynek dworca kolejowego w Trzyniecu. Od grudnia 2014 roku, kiedy remont się rozpoczął, obiekt zmienił się nie do poznania. Nowy dworzec jest efektem wspólnych działań Kolei Czeskich i miasta Trzinec, które zdobyły częściowe dofinansowanie z funduszy europejskich: przewoźnik na budynek dworca, władze samorządowe na przestrzeń przed stacją. Budowa pochłonęła łącznie 72 mln koron.

– W ramach remontu wyburzono boczne części budynku dworca, przeprowadzono wymianę pokrycia dachu, okien i drzwi. Elementem

remontu było także zadanie pierwszego peronu – powiedziała Kateřina Šubová, rzeczniczka Kolei Czeskich. W ramach projektu realizowanego przez miasto Trzinec powstał nowy parking przed dworcem, przystanki dla autobusów, postój dla taksówek.

Nowa hala dworcowa jest jasna i przestronna. Pozytywne wrażenie umacnia konstrukcja ze szkła i stali oraz jasne, białoszare ściany, uzupełnione elementami w kolorze czerwonym i granatowym. Stare drewniane ławy zostały zastąpione przez nowoczesne siedzenia, podróżni mogą korzystać z poczekalni oraz pomieszczenia do przewijania niemowląt. Budynek wygląda korzystnie również z zewnątrz – jest

teraz bezsprzecznie najciekawszym i najpiękniejszym obiektem w przemysłowym otoczeniu, w którym się znajduje. Na podstawie uchwały miejskiego Komitetu ds. Mniejszości Narodowych na budynku umieszczono także polską nazwę stacji.

Burmistrz Trzinec, Věra Palkovská, nie ukrywała zachwytu nad nowym wyglądem hali dworcowej, lecz zarazem przypominała, że nie wszystko zostało zrobione: na dokończenie remontu czeka jeszcze peron numer 1. To zadanie przypadnie już w udziale Zarządowi Infrastruktury Kolejowej, który od 1 lipca będzie zarządzał dworcem. – Chcemy przenieść znaczącą część przewozów osobowych na kolej. Ludzie będą wybierali transport ko-

lejowy, jeżeli będzie on szybki, komfortowy i za rozsądne pieniądze. O komfortie w dużej mierze decydują dworce – podkreślił wiceminister transportu, Kamil Rudolecký. Buhuslav Navrátil, zastępca dyrektora generalnego Zarządu Infrastruktury Kolejowej, zapewniał, że ZIK stara się stopniowo zmieniać na lepsze wygląd budynków dworcowych w całym kraju.

Uroczyste otwarcie miało także część kulturalną. Dla licznie zgromadzonych gości zaśpiewał i zagrał na gitarze znany trzyniecki wokalista Albert Černý. Młody muzyk przyznał, że dobrze zna dworzec w Trzyniecu, ponieważ, czekając na pociąg, wiele czasu spędził na starej ławie w hali. **DANUTA CHLUP**

Park leśny bez boiska

Orłowski ratusz już od dłuższego czasu ma zamiar zrewitalizować park leśny, który mieszkańcy chętnie wykorzystują do celów rekreacyjnych. Gotowa jest już dokumentacja, która przewiduje za-inwestowanie 30 mln koron w odnowę parku: wyczyszczenie stawu i potoków, naprawę grobli, mostka,

remont drózek, uzupełnienie elementów oświetlenia publicznego i drobnej architektury. Stare, chore drzewa zostaną wycięte. To wszystko ma jeden cel: przywrócić parkowi leśnemu jego pierwotny, kulturalny wygląd. Wykluczona jest natomiast budowa boiska czy placu zabaw dla dzieci. Ustaliśmy, co stoi na prze-

szkodzie. Burmistrz Tomáš Kuča wyjaśnił, że orłowski park leśny ma, zgodnie z ustawą, charakter tak zwanego lasu o poszerzonych funkcjach rekreacyjnych. Nie jest parkiem miejskim. Ustawa uniemożliwia budowę boisk czy placów zabaw w lasach.

Drugi problem to finansowanie

rewitalizacji. Burmistrz przekonuje, że miasto upora się z nim. – Złożyliśmy wnioski o dofinansowanie z Unii Europejskiej i budżetu państwa. Jeżeli nie zostaną pomyślnie rozpatrzone, jesteśmy gotowi pokryć koszty rewitalizacji parku leśnego z funduszy miasta – zapewnia. **(dc)**



Ja już niczego nie oczekuję.

B. Liberda

Dietetyk honorowym obywatelem

Znany w całym kraju dietetyk i popularyzator zdrowego sposobu odżywiania, Rajko Doleček, został honorowym obywatelem Ostrawy. Tytuł wręczył mu w środę na sesji

Rady Miasta prezydent Ostrawy, Tomáš Macura. 91-letni lekarz endokrynolog począwszy od lat 70. prowadził popularne programy telewizyjne, w których radził, jak zdrowo

i rozsądnie się odchudzać. Doleček, lekarz czesko-serbskiego pochodzenia, podczas II wojny światowej walczył w ruchu oporu przeciwko nazistom, mieszka w Ostrawie i pomimo bardzo zaawansowanego wieku nadal pracuje w Szpitalu Uniwersyteckim. W ub. roku otrzymał tytuł Ostrawskiego Seniora Roku.

Kilka innych osób otrzymało Nagrody Miasta Ostrawy. Dyrektor festiwalu muzycznego „Maj Janáčka” został nagrodzony za wkład w rozwój kulturalny miasta, Oldřich Jurák za rozwój lekkoatletyki, kompozytor Milan Báčorek za całokształt twórczości, tłumacz z języka estońskiego, Vladimír Macura, in memoriam za wkład w rozwój literatury. Nagrodę w jego imieniu odebrała żona. **(dc)**



Nagrodzeni przez prezydenta Ostrawy. Trzeci z lewej honorowy obywatel miasta, Rajko Doleček.

Fot. ARC Miasta Ostrawy

O mniejszościach w Europie

Kongres Polaków w RC wydał publikację „Mniejszości narodowe i prawodawstwo mniejszościowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Historia i współczesność” pod redakcją naukową historyków Krzysztofa Nowaka i Józefa Szymeczka. Materiały zawarte w książce to m.in. pokłosie Międzynarodowej Konferencji Naukowej pn. „Prawa mniejszości narodowych dawniej i dziś w Europie Środkowo-Wschodniej. Teoria i praktyka”, która odbyła się niespełna cztery lata temu w Czeskim Cieszynie.

– Na konferencji udało nam się nawiązać kontakty z ludźmi zajmującymi się problematyką praw mniejszości narodowych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Tam też zrodził się pomysł wydania publikacji – wyjaśnił Szymeczek, dodając, że zbieranie materiałów trwało dosyć długo. Autorom zależało bowiem, żeby pokazać sytuację mniejszości narodowych w różnych krajach i w różnych czasach. Dzięki temu czytelnik może porównywać, jak żyje się mniejszościom w Republice Czeskiej, Polsce, Słowacji, na Litwie, Węgrzech, w Rumunii czy Słowenii oraz jakie prawa przysługiwały im dawniej, a jakie dziś. – Niektóre przyczynki są przekrojowe i sięgają do początków państw narodowych. Generalnie jednak jest to książka o współczesności – zaznaczył redaktor.

Joanna Januszewska-Jurkiewicz omawia w niej czynniki kształtujące politykę narodowościową RP w pierwszej połowie lat 20. XX wieku, Akos Horony, Örs Orosz i Zoltán Szalay pokazują problem dwujęzycznych napisów na pograniczu słowacko-węgierskim od zakończenia I wojny światowej, a Krzysztof Nowak przybliży politykę narodowościową w komunistycznej Polsce. O sytuacji Polaków na Litwie oraz Białorusinów i Litwinów w Polsce dowiadujemy się z kolei z tekstu Pawła Huta, o sytu-



acji mniejszości ukraińskiej w Polsce po 1989 roku pisze Olga Kich-Maslej, a Sławomir Łodziński omawia problem tożsamości oraz dwujęzycznych nazw miejscowych na Śląsku Opolskim. Z polityką narodowościową Słowenii po

rozpadzie Jugosławii pozwala nam zapoznać się bliżej Mirella Korzeniowska-Wiszniewska, zmiany w polityce narodowościowej w Rumunii opisuje natomiast Robert Rajczyk. Tymczasem temat nam najbliższy, czyli dotyczący czeskiego prawodawstwa mniejszościowego po 1989 roku w odniesieniu do jego praktycznego zastosowania na Zaolziu porusza w swoim przyczynku Józef Szymeczek. Wszystkie artykuły, z wyjątkiem jednego, napisane są po polsku. Każdy posiada krótkie streszczenie w języku angielskim.

Chociaż mamy do czynienia z publikacją naukową, to została ona tak napisana, by zainteresować szerokie grono czytelników. Zdaniem Szymeczka, jej redaktora, a jednocześnie wiceprezesa Kongresu Polaków, powinni sięgnąć po nią przynajmniej wszyscy ci, którzy z problematyką mniejszości narodowych mają styczność niemal na co dzień – radni w gminach, politycy lokalni itp. – Dlatego uważam, że treść książki powinna być dostępna w internecie, by każdy zainteresowany miał do niej łatwy dostęp – stwierdził Szymeczek.

Jak na razie publikacja jest dostępna w tradycyjnej formie w siedzibie Kongresu Polaków oraz w księgarni Klub Polskiej Prasy i Książki przy ul. Čapka w Czeskim Cieszynie. (sch)



Kolejny Dom Polski

W sobotę 21 maja w Barze odbyło się otwarcie Domu Polskiego, jednego z najnowocześniejszych centrów kultury polskiej na terenie Ukrainy. Uroczystości rozpoczęły się od mszy świętej w miejscowym kościele św. Anny. Następnie liczne delegacje z instytucji polskich i ukraińskich, przedstawiciele środowisk polskich z Podola, Wschodniego Wołynia, Bukowiny, ziem lwowskiej i tarnopolskiej oraz Kijowa i innych regionów Ukrainy wzięli udział w ceremonii otwarcia nowej placówki.

Podczas oficjalnej części uroczystości do obecnych na sali widowiskowej nowo otwartego Domu Polskiego słowo powitalne skierowali wiceprzewodnicząca Rady Najwyższej Ukrainy Oksana Syroid, marszałek Senatu RP poprzedniej kadencji Bogdan Borusewicz, ambasador RP na Ukrainie Henryk Litwin, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Longin Komołowski oraz przedstawiciele władz obwodowych i lokalnych.

Historia powstania Domu Polskiego w Barze liczy wiele lat. Ostateczną decyzję o budowie centrum polskości na Podolu podjął Zarząd Krajowy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, a w październiku 2010 roku odbyło się uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę obiektu. Sama budowa zaczęła się w 2011 roku i trwała do roku 2013. Następnie została wstrzymana na niemal dwa lata. W listopadzie 2014 prace budowlane wznowiono i już w 2015 roku z Domu Polskiego zaczęli korzystać miejscowi Polacy. **Kurier Galicyjski**

REKLAMA

Wasze Super Wesele

Wesela z POMPA, • Uroczystości, • Imprezy, • Klub muzyczny, • Wieczorki taneczne, • Catering, • 10 zł codzienne obiady

FOLVARK KLIMOSZ
RESTAURACJA

ul. Katowicka 9,
43-418 Pogwizdów koło Cieszyna
Rezerwacje: kom. 512 904 352, 601 406 424,
www.folvark.pl

Procesje przez miasto i przez granicę

W czwartek wieczorem sprzed kościoła parafialnego w Karwinie-Frysztacie wyruszyła przez rynek procesja eucharystyczna w kierunku kościółka św. Marka. Uroczyste procesje z okazji święta Bożego Ciała to jeden z tradycyjnych i najbardziej widowiskowych obrzędów liturgicznych w Kościele katolickim.

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej, skrótowo zwana Bożym Ciałem, obchodzona jest w całym Kościele katolickim od początku XIV wieku. To święto ruchome, wypadające zawsze w czwartek, 60 dni po Wielkanocy. Boże Ciało jest świętem dziękczynnym, podczas którego katolicy przypominają sobie przeistoczenie chleba i wina w ciało i krew Jezusa Chrystusa podczas Ostatniej Wieczerzy, a także oddają hołd Najświętszemu Sakramentowi. W niektórych krajach o silnej tradycji katolickiej, jak na przykład w Polsce i Austrii, to dzień wolny od pracy. W Republice Czeskiej Boże Ciało jest dniem roboczym, dlatego w czeskich parafiach obchody odbywają się najczęściej wieczorem lub przeniesione są na najbliższą niedzielę. Procesja, która zatrzymuje się przy czterech ozdobionych zielonymi gałązkami ołtarzach polowych, odby-

ski, z jednego kościoła do drugiego. Karwińskie uroczystości należą do najbardziej okazałych w naszym regionie. Czwartkową procesję upiększała muzyką kapela górnicza, umundurowani górnicy ze Stonawy nieśli także baldachim, pod którym szedł ksiądz z monstrancją. Dzieci, które w ub. niedzielę przystąpiły do pierwszej komunii świętej, w odświętnych albach szły za baldachimem, rozrzucając płatki kwiatów. To jeden z powszechnych i ulubionych przez dzieci zwyczajów związanych z Bożym Ciałem. Przy każdym z ołtarzy, rozmieszczonych na trasie pomiędzy kościołami, duchowni zmagali modlitwy w różnych intencjach – m.in. za rodziny oraz za miasto i tych, którzy nim zarządzają. Nabożeństwo odbywało się na przemian w języku czeskim i polskim, i koncelebrowane było przez wszystkich księży karwińskiej parafii, na



Jeden z ołtarzy polowych na trasie karwińskiej procesji znajdował przed frysztackim zamkiem.

Zdjęcia: DANUTA CHLUP



W uroczystościach uczestniczyły także dzieci, które w ub. niedzielę przystąpiły do pierwszej komunii.

wa się zaraz po mszy świętej. W niektórych parafiach ołtarze ustawione są wokół kościoła, w innych procesja przechodzi ulicami miasta czy wio-

czela z proboszczem – ks. Przemysławem Traczykiem. W kościele św. Marka odśpiewano uroczyste „Te Deum”. – Udział stonawskiego Koła

Umundurowanych Górników nie był przypadkowy. Tradycyjnie upiększają nasze uroczystości parafialne, jak na przykład ostatnio poświęce-

nie dzwonów – powiedział „Głowski Ludu” pracownik Urzędu Parafialnego, Tomáš Hejda, który odpowiedzialny był za przebieg procesji.

Marklowice Dolne były jedną z nielicznych miejscowości, gdzie uroczystości odbywały się już rano. Miały charakter transgraniczny, ponieważ procesja wychodziła po mszy świętej z drewnianego zabytkowego kościoła pw. Wniebowstąpienia Pańskiego i zmierzała do Polski, do kościoła pw. św. Józefa Kuncewicza w Markłowicach Górnych. W uroczystościach wzięli udział parafianie z obu stron granicy, mszę w języku polskim odprawił proboszcz parafii w Markłowicach Górnych, ks. Bogdan Biel. – Dla mnie to była pierwsza taka transgraniczna procesja, bo dopiero od pół roku jestem w Markłowicach. Wiem jednak, że odbywały się one także w poprzednich latach. Parafianie z obu stron granicy mają do siebie blisko. W naszym kościele widuję osoby z czeskiej strony, tak samo nasi parafianie bywają na nabożeństwach w Markłowicach Dolnych – powiedział naszej gazecie ks. Biel. W marklowickiej procesji wzięli udział umundurowani górni-

cy, strażacy i kolejarze, niosący swoje sztandary, a także młodzież szkolna z polskiej strony granicy.

W Jabłonkowie, gdzie jest kościół Bożego Ciała, święto to obchodzone jest przez cały tydzień. – Od tego czwartku aż do następnego mamy codziennie procesję z monstrancją wokół kościoła. Modlimy się, śpiewamy, dziewczynki rzucają kwiatki, chłopcy dzwonią małymi dzwoneczkami. Główna procesja, do czterech ołtarzy, odbędzie się w niedzielę, kiedy to będziemy obchodzili odpust parafialny. Wówczas, między czeską i polską mszą przedpołudniową, pojedziemy na rynek. Tam będzie błogosławieństwo dla całego miasta – ks. proboszcz Janusz Kiwak przybliżył plan obchodów. Po południu odbędzie się festyn parafialny z kapelą góralską, bogatym poczęstunkiem i atrakcjami dla dzieci. Proboszcz zdradził, że na zeszlórocznym festynie parafianie bawili się do północy.

Również mieszkańcy Gutów będą świętowali w niedzielę odpust parafialny, ponieważ tamtejszy drewniany kościółek jest pod wezwaniem Bożego Ciała.

DANUTA CHLUP

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Igrzyska już za nami

Piękna słoneczna pogoda i sportowy duch towarzyszyły nam w piątkowe popołudnie 20 maja na boisku w Olbrachcicach, gdzie Macierz Szkolna miejscowej szkoły i przedszkola z polskim językiem nauczania jak co roku zorganizowała dla nas Dzień Sportowy. Jesteśmy małą szkołą jednoklasową, a nasze przedszkole tworzy jeden oddział, postanowiliśmy więc zaprosić do udziału dzieci z sąsiednich placówek w Cierlicku i Stonawie. Dzięki wsparciu liczebnemu na starcie pojawiła się pokaźna grupa sportowców zmotywowanych do walki o medale. Dzieci mogły poczuć smak prawdziwej rywalizacji, gdzie do samego końca nie było wiadomo, komu przypadnie zaszczyt wejścia na podium, więc i satysfakcja z wygranej o wiele mocniej rozgrzewała serca zwycięzców.

Dzieci na wesoło miały do zaliczenia kolejno: skoki, rzuty oraz

bieg. Jak to maluszki, czasem potrzebowały pomocnej ręki rodzica, czasem przymrużenia oka prowadzącego, w efekcie jednak wszyscy świetnie się bawili na miarę swoich możliwości.

Oprócz zmagania na stadionie, na gości czekały liczne atrakcje. Pierwszą była piesza wyprawa na „Zamoście”, gdzie przemierzając pola, bezdroża i łąki dzieci szukały skarbu. Po dotarciu na miejsce, sportowcy i ich

rodziny mieli możliwość posilić się, opiekując kiełbaskę na rozpalonym już ognisku. Kiedy w końcu nadszedł czas na ogłoszenie zwycięzców, z daleka było słychać okrzyki radości i gorące oklaski. Dla tych,

którym nie udało się stanąć na podium, Macierz przygotowała słodkie czekoladowe medale, z których nie wszystkie doczekały końca dekorowania tych najlepszych.

Ciąg dalszy imprezy również odbywał się w duchu sportowym. W rozgrywkach drużyn piłki nożnej królowali oczywiście chłopcy, dziewczynki skupiły się na skakaniu przez linę i rzutach do celu, maluszki natomiast poszalały na trampolinie.

Była to pierwsza i oby nie ostatnia edycja wspólnych zawodów pod roboczą nazwą „Igrzyska Lekkoatletyczne Cierlicko, Olbrachcice, Stonawa”. Chwalimy naszą Macierz Szkolną, która w przygotowaniu włożyła nie tylko dużo pracy, ale i serca, a zadowolone miny żegnających się dopiero po zmroku gości były chyba najlepszą pochwałą za organizację tak wspaniałej imprezy.

A.W.



Dzieci z Olbrachcic, Cierlicka i Stonawy podczas Igrzysk Lekkoatletycznych w Olbrachcicach.



Zdjęcia: ARC

Lekcja prawdziwego życia

Co to jest dochód, a co wydatek, co dobra, a co zła pożyczka, co to takiego aktywa, a co pasywa? Pytań może być jeszcze więcej. Dobrze, kiedy zadawane są w szkole. Gorzej, kiedy brak podstawowej wiedzy nt. finansów towarzyszy osobom dorosłym, odpowiedzialnym za swoje rodziny.

Takich osób w Republice Czeskiej jest więcej, niż można by się spodziewać. Jak wynika ze statystyk, które przedstawiła Joanna Bilan w ramach realizowanego w polskiej podstawówce w Suchej Górnej kursu wiedzy finansowej, prawie co dziesiąta osoba nie jest w stanie wywiązać się ze swoich zobowiązań kredytowych.

POTRZEBNA ŻELAZNA REZERWA

Joanna Bilan od czterech lat pracuje w branży finansowej. Zarządza dwoma biurami i zespołem dziesięciu osób. Jest konsultantem finansowym. Do szkół przychodzi jako wolontariuszka, by realizować jeden z celów macierzystej firmy – uczyć dzieci podstaw wiedzy finansowej. Na początek powinny wystarczyć cztery lekcje. Dwie z nich odbywam razem z uczniami 8. i 9. klasy górnosuskiej podstawówki.

– Dzisiejsze spotkanie ma na celu wyjaśnienie sobie podstawowych pojęć dotyczących budżetu rodzinnego – z czego powinien się składać, co jest w nim najważniejsze. W drugiej części będzie mowa o pożyczkach – zapowiada pani Joanna.

Aby móc rozmawiać o budżecie, należy rozpocząć od takich pojęć, jak dochód i wydatek. Dochód, to dla większości rodzin pensje rodziców. Dla nastolatków to żadne odkrycie. Co innego, kiedy trzeba znaleźć różnicę między pensją brutto i netto, pensją realną i średnią pensją miesięczną. Która większa, która mniej-



Co jest w budżecie domowym najważniejsze? Dziewczyny potrafią odróżnić wydatki konieczne od tych mało ważnych.

sza, a która zmienia się w zależności od inflacji i zmiany cen? I wreszcie, czy to, że średnia pensja krajowa wynosi ok. 26 tys. koron, oznacza, że dokładnie tyle zarabiają mama Basi i tato Kuby?

Kiedy uczniom udaje się zorientować w dżungli pensji takich i owakich, można przejść do omawiania budżetu rodzinnego. Pani Joanna wypisuje na tablicy sześć rodzajów wydatków. Uczniowie, pracując w kilkuosobowych grupach, powinni je ułożyć od tych koniecznych po najmniej ważne. Nic nie szkodzi, że nie każdej grupie udaje się to za pierw-

szym razem. Ważne, że wspólnie z prowadzącą dochodzą do tego, że podstawą jest zabezpieczenie własne i rodziny oraz stworzenie tzw. żelaznej rezerwy. Rezerwa na wypadek awarii pralki automatycznej lub utraty pracy to jedna rzecz. Druga, to zabezpieczenie się na wypadek choroby, wypadku lub śmierci. O tym wszystkim na pierwszej lekcji finansów też jest mowa.

Druga lekcja dotyczy dobrych i złych kredytów. Najpierw młodzież dowiaduje się, czym są aktywa, a czym pasywa, potem, jak odróżnić dobrą pożyczkę od złej. Wspólnie z

panią Joanną uczniowie zastanawiają się, na co warto pożyczać pieniądze, a na co nie. Nie brakuje też odstrasżającego przykładu, kiedy konsument, nie zważając na swoje możliwości finansowe, zaciąga kolejne kredyty na coraz mniej dogodnych warunkach, pożyczkę łąca pożyczką i wpada w pułapkę kredytową. Jaka jest na to rada? Prosta. Skromne wymagania i gromadzenie oszczędności, które z biegiem czasu przyniosą wymierną korzyść. Chociaż tyle na początek.

CIĄG DALSZY NASTĄPI...

Przed ósmo- i dziewięcioklasistami

z Suchej Górnej jeszcze dwie lekcje kursu wiedzy finansowej. Te odbędą się w nieco późniejszym terminie i będą dotyczyć produktów finansowych oraz inwestycji. Zanim dojdzie do kolejnego spotkania, Joanna Bilan zostawia w szkole planszę z dziesięcioma przykładami finansowymi, które mówią o tym, na co w finansowym labiryncie należy uważać i czego się wystrzegać.

– Myślę, że z tych lekcji wszystko w życiu wykorzystam, że wszystko było bardzo przydatne, na przykład to, jak inwestować oraz jak pożyczać pieniądze, by nie wpaść w pułapkę kredytową i nie stracić wszystkiego – dzieli się swoimi wrażeniami z naszą gazetą ósmoklasistka Denisa Mrkvořová.

Również nauczycielka matematyki w górnosuskiej szkole, Ilona Przcěk, jest przekonana, że podstawy wiedzy finansowej są uczniom potrzebne. Sama od czasu do czasu stara się na lekcjach matematyki poruszać tematy ze świata finansów. – Dzieci pod tym względem przychodzą do szkoły zupełnie zielone. Myślę, że w rodzinach o tych sprawach niewiele się mówi. A tymczasem dziecko od dziesiątego, jedenastego roku życia powinno siedzieć z rodzicami nad domowym budżetem i po miesiącu się orientować, jaka część pieniędzy idzie na opłaty, a jaka na inne rzeczy. Powinno także widzieć, że 20 tys. koron, które rodzic zarobi, to nie są pieniądze, które może wydać na zachcianki dziecka – uważa Przcěk.

BEATA SCHÖNWALD

Edukacja finansowa jest konieczna

Tak jak ojcowie i matki mają swoje święto w kalendarzu, swój dzień ma również wiedza finansowa. Przypada on na 8 września i pewnie nie jest przypadkiem, że w tym samym dniu obchodzimy Międzynarodowy Dzień Piśmienictwa i Międzynarodowy Dzień Walki z Analfabetyzmem. Joanna Bilan należy do tych osób, które postanowiły aktywnie włączyć się w walkę z finansowym analfabetyzmem. W ramach Dnia Wiedzy Finansowej prowadzi zajęcia również w polskich szkołach na lewym brzegu Olzy.

Dzień Wiedzy Finansowej to raczej wbrew nazwie projekt długofalowy...

To projekt, który jest realizowany przez cały rok. Jego celem jest pokazanie ludziom, jak działa świat finansów. Niestety, bardzo dużo osób nie ma tej wiedzy, co prowadzi do wielu nieszczęść. Alarmujące są również wyniki badań, które mówią, że Republika Czeska plasuje się na przedostatnim miejscu wśród wszystkich krajów Unii Europejskiej, jeśli chodzi o poziom wiedzy finansowej mieszkańców. Zresztą wcale się temu nie dziwię, bo na przykład mojego pokolenia nikt w szkole nie uczył tych rzeczy. A wcześniej pewnie było podobnie. Dlatego uważam, że edukacja w tym za-



Joanna Bilan prowadzi kursy wiedzy finansowej również w polskich szkołach.

kresie jest konieczna i warto ją rozpocząć już na etapie szkoły podstawowej.

Czyli w ramach projektu Dzień Wiedzy Finansowej staracie się uczyć tego, czego do tej pory nie uczyła szkoła?

Można tak powiedzieć, bo są szkolenia dla seniorów, dla mam na urloпах macierzyńskich, dla

młodzieży szkolnej i dla studentów. Te kursy odbywają się w całym kraju. Zarówno szkoły, jak i uniwersytety podchodzą do tej inicjatywy bardzo pozytywnie, ponieważ zajęcia prowadzi osoby, które znają te rzeczy z praktyki zawodowej.

Jaka jest pani rola w tym projekcie?

Razem z moimi współpracownikami, obecnie studentem ekonomii w Ostrawie, Zygmuntem Grudzińskim, prowadzę zajęcia w ramach Dnia Wiedzy Finansowej, którego inicjatorem jest firma Partners. Jednym z celów firmy jest bowiem edukacja finansowa w myśl zasady, że najlepszym klientem jest osoba posiadająca przynajmniej podstawową wiedzę na ten temat. Kursy są bezpłatne, można więc powiedzieć, że z naszej strony jest to pewna forma wolontariatu.

Do projektu włączyły się również polskie szkoły. Jaki program one realizują?

Najpierw została nawiązana współpraca z Polskim Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, którą rozpoczęliśmy już bodajże dwa lata temu. Tam odbyły się już dwie edycje szkoleń dla klas czwartych. Kurs trwał cztery lekcje i został zakończony grą pt. „Wolność finansowa”, w której uczniowie mogli wypróbować, jak w praktyce działa świat finansów, ale bez ryzyka straty rzeczywistych pieniędzy. Ostatnio natomiast nawiązaliśmy współpracę z polskimi szkołami podstawowymi w Karwinie, Wędryni i Suchej Górnej. W ciągu czterech lekcji omawiamy tam takie sprawy, jak budżet rodzinny, dobre i

złe pożyczki, produkty finansowe i inwestycje. Uważam, że jest to bardzo potrzebne, jeśli wziąć pod uwagę, iż ludzie na co dzień są zasypywani przez media tyloma różnymi reklamami i informacjami. Nie znając się na rzeczy, nie są w stanie realnie ocenić, co jest dla nich korzystne, a co przyniesie im szkodę.

W niektórych szkołach zajęcia już się odbyły. Jak młodzież na nie reaguje i czy obecni ósmo-, dziewięcioklasisci wiedzą cokolwiek na ten temat, czy raczej są kompletnymi finansowymi analfabetami?

Jest duża różnica pomiędzy poszczególnymi dziećmi. Zwykle jest tak, że dzieci rodziców, którzy prowadzą własną działalność gospodarczą, mają własne firmy, są lepiej zorientowane w temacie niż dzieci osób zatrudnionych na etacie. Choć nie zawsze musi tak być. Wiele zależy więc od środowiska domowego, ale też od szkoły, ponieważ niektóre placówki już teraz próbują uczyć tych rzeczy. Na przykład w Karwinie i Suchej Górnej spotkaliśmy się z uczniami, którzy bardzo dobrze się orientowali i na pewno nie nazwałabym ich finansowymi analfabetami.

Rozmawiała:
BEATA SCHÖNWALD

Z WIZYTĄ W PAŁACYKU HENRYKA SIENKIEWICZA W OBLĘGORKU

Słodkie życie noblisty

Wiosna upływa tak szybko, że ani się nie obejrzelśmy, a już mamy koniec maja. Wracamy dziś do Oblęgorka w województwie świętokrzyskim, gdzie wiele szczęśliwych chwil przeżył polski noblista Henryk Sienkiewicz. Z obiecanych dwóch tygodni zrobił się miesiąc, dlatego w końcu nadrabiam zaległości i zapraszam do wnętrza pałacyku pisarza.

Kiedy ponad 100 lat temu Henryk Sienkiewicz po raz pierwszy przyjeżdżał do Oblęgorka, mógł spodziewać się, że znajdzie tutaj ciszę i spokój. Z czasem jednak wiejska idylla zaczęła być coraz częściej konfrontowana z codziennością w postaci dalekiej drogi do najbliższej stacji kolejowej, szczególnie niewygodnej podczas roztopów, a także problemów z ogrzewaniem, co w końcu przełożyło się na decyzję o tym, żeby Oblęgorek był li tylko letnią rezydencją. Wchodzimy więc do środka. Naszym przewodnikiem jest Magdalena Klamka, zastępca kierownika Pałacyku Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku, oddziału Muzeum Narodowego w Kielcach. Zaczynany od mocnego uderzenia, niemal jak u Hitchcocka, od gabinetu pisarza.

PROSIMY NIE PRZESZKADZAĆ...

– Czy w pałacyku jest jakieś wyjątkowe miejsce, na które szczególnie zwracacie uwagę? – pytam panią Magdalena, kiedy wchodzimy do gabinetu. Odpowiedź niejako nasuwa się sama, a zastępca kierownika przyznaje, że to właśnie z gabinetem wiąże się najwięcej historii. W oczu rzuca się ogromne biurko. – Przy tym biurku, które Sienkiewicz zakupił specjalnie do Oblęgorka, powstały fragmenty „W pustyni i w puszczy”, „Legionów”, nowelka „Dwie łąki”. Można powiedzieć, że jest to najbardziej reprezentacyjne miejsce w całym budynku – opowiada moja przewodniczka.

Kiedy Henryk Sienkiewicz oddawał się przyjemności pisania, nikt nie miał prawa wejść do gabinetu. Służba wchodziła do środka dopiero na dźwięk dzwoneczka – wtedy wносиła kawę, herbatę.

Po raz pierwszy pisarz przyjechał do Oblęgorka w 1902 roku. Był wtedy samotny, dlatego praktycznie cały ciężar zagospodarowania i umeblowania dworku spadł na jego barki. Wiadomo, że pomagała mu trochę córka i teściowa, wspierała go również Maria Babska, która dwa lata później została jego trzecią żoną. Sienkiewicz zajmował pałacyk do roku 1914.

W gabinecie znajdują się także m.in. biblioteczka z księgozbiorem pisarza, portrety córki pisarza, Jądwigi Sienkiewiczówny oraz dziadka



Najważniejsze miejsce w Pałacyku Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku – gabinet.

– Józefa Sienkiewicza. Ciekawostką jest fakt, że w pałacyku swego czasu mieściły się tak naprawdę dwa gabinety – oprócz tego na parterze, tuż przy wejściu do pałacyku, drugi był zlokalizowany w wieży (dziś to miejsce jest niedostępne nie tylko dla zwiedzających, ale także samych pracowników muzealnej placówki – przyp. red.), gdzie noblista miał pokazywać rozmiarów biblioteczki.

PREZENT Z... CUKROWNI

Z gabinetu blisko jest do salonu. Magdalena Klamka zwraca uwagę, że kiedyś jednym z najważniejszych elementów tego pomieszczenia był parawan, służący głównie do... prasówki. Wieszano na nim bieżące gazety, a następnie córka czytała na głos najciekawsze wiadomości. Dawniej pod portretem pisarza stało pianino, dziś można tutaj przysiąść. Na wyposażenie gabinetu składają się obrazy, to zresztą cecha charakterystyczna w całym obiekcie, a także – co jest pewnego rodzaju ciekawostką – skrzynia. Przybyła do Oblęgorka wypełniona głowami cukru, a ozdobiona była dedykacją: „Niech życie Twoje zawsze słodkie będzie, dziełem Twoim równe”. Została подарowana przez... pracowników cukrowni „Lubna” z Kazimierzy Wielkiej.

15 TYSIĘCY RUBLI OD... »WOŁODYJOWSKIEGO«

Tuż obok, co nie powinno specjalnie dziwić, znajduje się jadalnia. – Właściwa kuchnia mieściła się w podziemiach. W tej chwili w pomiesz-

czeniu, które dawniej było zwane Kredensem, mieści się sala wystaw czasowych. W czasach pisarza z kuchni potrawy przyjeżdżały windą właśnie do Kredensu, gdzie służba rozkładała je na talerze, a następnie wносиła na stół w jadalni – mówi moja przewodniczka.



Ogromny regał na pierwszym piętrze kryje w sobie wiele tajemnic.

Co jadał Henryk Sienkiewicz? Klamka zastrzega, że kuchnia w Oblęgorku była nader prosta, a pisarz raczej nie miał specjalnych upodobań kulinarnych.

– Kuchnia opierała się na lokalnych zbiorach. Sienkiewicz nie był wybitnym smakoszem, jadł praktycznie to, co mu podawano na stół. W tym miejscu warto może powiedzieć, że pisarz był hipochondrykiem i notorycznie przemieszczał się do różnych uzdrowisk, dlatego na pewno w Oblęgorku stosował kurację mleczną, która miała mu pomóc na wrzody żołądka – kontynuuje opowieść zastępca kierownika.

Z ciekawszych obiektów w jadalni warto zwrócić uwagę na „Alegorię” polskiego malarza Jana Rosena (ur. 16 października 1954 r. w Warszawie, zm. 8 listopada 1936 r. tamże – przyp. red.), ilustrującą autentyczne wydarzenie z życia pisarza, które miało miejsce po napisaniu „Trylogii”. Nieznajoma osoba przysłała Sienkiewiczowi 15 tysięcy rubli w złocie, podpisując się „Michał Wołodyjowski”. Pisarz nie chciał przyjąć

tych pieniędzy, był do tego stopnia niechętny niespodziewanemu podarunkowi, że wielokrotnie ogłaszał w prasie, żeby ktoś się po tę sumę zgłosił. Odzewu nie było, a Sienkiewicz przekazał ostatecznie te pieniądze Akademii Umiejętności w Krakowie i powołał bodajże pierwsze w Europie stypendium dla artystów zagrożonych gruźlicą. Było wypłacane przez 16 lat, a skorzystały z niego takie osobistości, jak choćby Maria Konopnicka, Stanisław Wyspiański, Kazimierz Przerwa-Tetmajer czy Stanisław Przybyszewski.

STARE MIESZA SIĘ Z NOWYM

Na wyposażenie Pałacyku Sienkiewicza w Oblęgorku składają się zarówno meble, z których korzystał sam pisarz, jak i pochodzące z tej samej epoki, ale bez bezpośredniego związku z noblistą.

– Meble, które się zachowały, oczywiście są wyeksponowane. Pochodzą z posagu pierwszej żony autora „W pustyni i w puszczy”, Marii

wagę na listy, ostatnie binokle pisarza, a także karty do gry, z którymi zresztą wiąże się ciekawa historia.

– Sienkiewicz uwielbiał grać w winta i preferans. Pewnego dnia przyszli do niego mieszkańcy z pobliskiej wioski Chełmce. Jak się okazało, wygonili miejscowego księdza. Sienkiewicz prosił, żeby wystarał się u biskupa o nowego pasterza dla nich. Ten ich pogonił, mówiąc, że tak się nie załatwia sprawy, ale do biskupa faktycznie wystąpił. Prosił w liście o opiekę pasterską dla mieszkańców, żeby mieli nowego księdza proboszcza. W drugim, już mniej oficjalnym liście, pisał, że brakuje mu czwartego do winta, dlatego taka opieka duszpasterska na pewno by się przydała – opowiada z uśmiechem pani Magdalena.

Na tym jednak nie koniec atrakcji. Młodzi architekci na pierwszym piętrze wymyślili rozwiązanie, z którym po raz pierwszy spotkałem się właśnie w Oblęgorku. Otóż w regale ukryli drzwi, które prowadzą do pokoju podróży. W środku znajdziemy wiele pamiątek, które noblista przywiózł z licznych podróży. Moja przewodniczka śmieje się, że drugą ojczyzną pisarza były Włochy, w których gościł na pewno – co jest udokumentowane – 18 razy. Sienkiewicz jeździł też do przyjaciela mieszkającego we Francji, matematyka Bruno Abakanowicza, który przyczynił się między innymi do elektryfikacji Paryża.

NIESPODZIEWANA WIZYTA

Dwa lata temu w Oblęgorku pojawił się marszand z trzema walizkami obrazów. Twierdził, że ma kolekcję Piotra Stachiewicza do „Quo vadis”. Ciekawe są jej losy, bowiem ponad 100 lat temu zaginęła, ostatnia wzmianka na jej temat pochodzi z 1905 roku. Stachiewicz, żyjący w latach 1858-1938 malarz, miał wielu kopistów. Słynne ilustracje do „Quo vadis” doczekały się kopii na przykład w postaci pocztówek czy małych obrazków. – Były jednak nieco przejawskrawione, dlatego jak zobaczyliśmy oryginalne obrazy, które pokazał nam marszand, to z kierowniczką byliśmy bardzo szczęśliwi i nieco zaskoczone. Okazało się, że kolekcja jest w pełni zachowana. Piotr Stachiewicz był ulubionym ilustratorem Sienkiewicza. Panowie często się odwiedzali. Jak tylko pisarz gościł u Janczewskich w Krakowie, to nigdy nie omijał Stachiewicza – dodaje Magdalena Klamka.

Ostatecznie kolekcję udało się zakupić z pieniędzy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz samorządu województwa świętokrzyskiego.

Aktualnie w Pałacyku Henryka Sienkiewicza można oglądać wystawę „Czas mierzony szwajcarskim zegarem”. Ekspozycja będzie czynna do końca sierpnia. Kolejne inicjatywy związane z obchodzoną Rokiem Sienkiewicza zaplanowano głównie na jesień.

TOMASZ WOLFF



Jadalnia pisarza.

Zdjęcia: TOMASZ WOLFF

»Jak już coś robię, to robię to dobrze«

To moja druga rozmowa z Anną Jurkiewicz. Rozmawiamy o książce „IQuchnia, czyli jak inteligentnie jeść i pić” – debiucie piosenkarki. – *Miłośnik każdej konwencji kulinarnej znajdzie tu coś dla siebie – przekonuje.*

Od naszej pierwszej rozmowy minęło już trochę czasu, rozmawialiśmy w czerwcu ubiegłego roku. Co od tego czasu zmieniło się w pani życiu zawodowym?

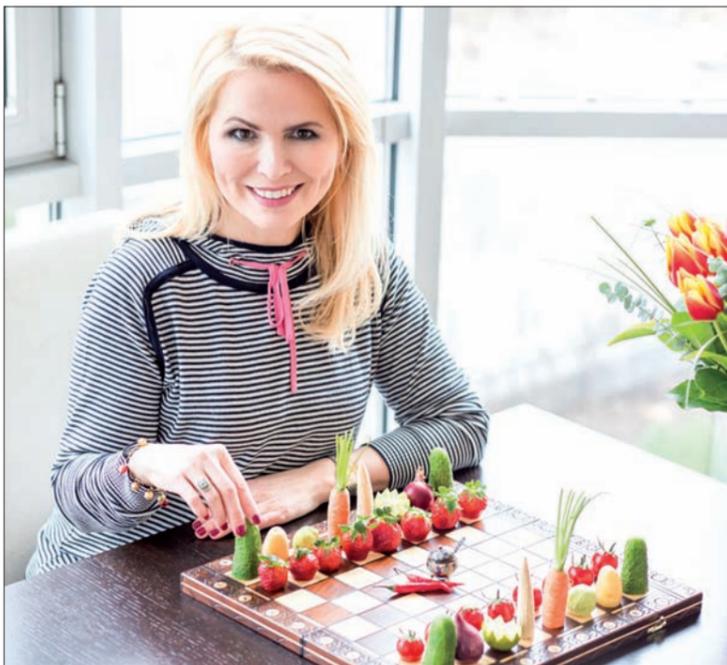
Koncertuję, piszę, produkuję i wydaję. Dużo też czytam, podróżuję, słucham, ćwiczę głos, no i gotuję. Moje życie zajmuje mi naprawdę sporo czasu. Mam sporo zainteresowań i zdobywam coraz to nowsze obszary, z których czerpię radość i satysfakcję. Edward Stachura miał rację mówiąc: „od stania w miejscu niejeden już zginął”. Nie chcę zgnuśnieć, to gorsze niż zmarszczki.

Muzyka i gotowanie to pani dwie ogromne pasje, bez których, jak już pani kilkakrotnie mówiła, nie wyobraża sobie życia. Mam jednak wrażenie, że w ostatnich miesiącach więcej czasu poświęca pani gotowaniu oraz pisaniu bloga, niż muzyce. Czy się mylę?

Mam taką skłonność, że jak już coś robię, to robię to dobrze. Pochłania mnie to. Buddyści nazwaliby to praktyką uważności. Zajęłam się więc na dobre swoją książką kucharską, musiałam ją zredagować, zweryfikować niektóre przepisy, dodać niektóre sugestie, przygotować zdjęcia itp. Nie lubię prowizorki ani bałaganu. Lubię dopracowywać wytwory swoich rąk, a raczej strun głosowych i umysłu, zwłaszcza iż trafiają do wielu odbiorców. Staram się być odpowiedzialna.

To oczywiście ma swoje wytłumaczenie. 16 marca miała miejsce premiera pani debiutu książkowego – „IQuchnia, czyli jak inteligentnie jeść i pić”. Jak długo dojrzewał w pani pomysł na wydanie książki?

Pisać zaczęłam z nudów. W taki sposób powstały też arcydzieła literackie. Książkę napisałam w telefonie komórkowym, czekając



Anna Jurkiewicz

na samolot, na fryzjera, stojąc w korkach itp. Z czasem czynność ta stała się formą relaksu, zdrowszą niż palenie papierosów. Pisanie wciąga. Nie myślałam o wydaniu tych notatek w formie książki. Raczej było to coś na wzór staropolskiego „silva rerum”. No i pisałam, aż zamknęło się to w formie książki.

Czy ktoś panią namówił? Kto był dla pani największym wsparciem podczas podejmowania tej decyzji oraz podczas całego procesu powstawania książki?

Do wydania książki namówili mnie moi przyjaciele. Wśród nich są literaci, którzy orzekli, że to, co napisałam, nadaje się do wydrukowania. Kryguję się oczywiście, bo nie jestem żadną pisarką. Po prostu chciałam podzielić się obserwacjami i doświadczeniami. Nie mam aspiracji literackich i chylę czoła przed wielkimi polskimi pisarzami, jak Herling-Grudziński, Parandowski, których jest coraz mniej na księgarskich półkach. To smutne.

Czy pewnego rodzaju motorem do napisania książki był fakt, że od ponad dwóch lat prowadzi pani bloga „Anna Jurkiewicz I’jem”?

Też. Tyle że blog jest czymś ulotnym, a książka mimo wszystko jest wieczna. Jak twierdził Umberto Eco, książka jest wynalazkiem

doskonałym, podobnie jak koło. Nie da się jej udoskonalić bardziej. Poza tym książka może być dziełem sztuki, nie tylko ze względu na treść, ale i na formę graficzną, fakturę papieru itp.

Czy jest jakaś zasadnicza różnica w pisaniu przepisów na bloga, a spisywaniu przepisów do wydania książkowego?

Książka wymaga spójności, ciągłości. Przepis na blogu może być wyrwany z kontekstu, zresztą łatwiej go edytować itp. Bywa też mniej przemyślany, niedopracowany, niezweryfikowany. Potrzeba czasu, aby dopracować jakiś przepis, coś na miarę treningu w sporcie. Warto być w dobrej kondycji kulinarnej. Poza tym na blogu zamieszczam jedynie przepisy kulinarne, a książka zawiera także historie, które przydarzyły mi się w moim kulinarnym życiu, a także sporą dawkę wiedzy o produktach żywnościowych i technologii gotowania. Czyli książka jest lepszą formą bloga.

Do jakich czytelników skierowana jest książka?

Do wszystkich, nawet do analfabetów, bo jest sporo obrazków. Książka jest skierowana do tych, którzy chcą jeść i pić nie tylko przy pomocy układu pokarmowego, ale także używając głowy w sensie rozsądku. Nie sztuką jest zjeść, sztuką jest zjeść tak, aby sobie w

żaden sposób nie zaszkodzić.

Czy miłośnik każdej kuchni znajdzie coś dla siebie?

Oczywiście. Miłośnik każdej konwencji kulinarnej znajdzie coś dla siebie w mojej książce. Unikam rygorystyki, nie ma w mojej książce gastronomicznych imperatywów ani jednoznaczności. Są tylko sugestie.

Według jakiego klucza wybierała pani przepisy, które umieściła w „IQuchnia, czyli jak inteligentnie jeść i pić”? Czy są to zazwyczaj dania, które najbardziej smakowały pani znajomym, czy kierowała się pani innym wskaźnikiem?

Wybierałam potrawy najbardziej popularne wśród moich znajomych. Wybierałam też te, które nie obciążały żołądków i wątrób. Nikt nie zatrzał się moimi potrawami. Staram się przygotowywać potrawy lekkostrawne, zdrowe, zawierające ważne dla naszych organizmów składniki.

Jaki przepis, który pojawił się w pani książce, jest pani ulubionym ze względu na przygotowanie?

Gołąbki z włoskiej kapusty. Przygotowanie kapusty na gołąbki jest zawsze pracochłonne. Jest to swoista medytacja. Jednoczesne gotowanie kapusty, studzenie, rozbiieranie główki, sortowanie liści, zawijanie i układanie w garnku – tego nie da się zbagatelizować i zrobić bezmyślnie. To idealne danie, aby opanować się i wyciszyć.

Które danie z przepisów w książce jest pani ulubionym ze względu na smak?

Bezglutenowe placki ziemniaczane. To jest mój „mood food”. Zresztą zapraszam na stronę 123. Danie, które doprowadza mnie do... euforii.

Wracając jeszcze do premiery 16 marca. Kto pojawił się na imprezie?

Na imprezie pojawili się moi najbliżsi, przyjaciele, dziennikarze i gwiazdy show businessu. Przybył mój syn Radziimir ze swoją dziewczyną Klauđią oraz moja córka Marysia z mężem Maćkiem. Fragmenty książki przeczytała moja przyjaciółka, znakomita aktorka Joanna Kurowska. Zrobiła to z wielką gracją i z niebywałym,

właściwym sobie komizmem. Pojawili się moje przyjaciółki: Agata Młynarska, Majka Jeżowska, Anna Korcz i wiele, wiele innych.

W tym dniu czuła pani taki stres, jak przed koncertem, czy jeszcze większy? To przecież premiera książki...

Przyznam, że miałam niemałą treść. Po raz pierwszy w życiu byłam pisarką. Obeszło się jednak bez większych obrażeń.

Dostaje pani wiele zdjęć od znajomych i fanów z księgarni w różnych zakątkach Polski. Jak pierwsze recenzje?

Recenzje mam doskonałe. Innych zresztą nie czytam. Mam sporo dystansu do samej siebie i biorę pod uwagę, iż traktuje mnie się czasami pobłaźliwie z racji moich muzycznych dokonań. Cieszę się, że mam bardzo dużo przychylnych czytelników. W tym miejscu chciałabym serdecznie podziękować tym wszystkim, którzy moją książkę kupili i przeczytali.

Jeśli będą odbywały się spotkania autorskie, będzie to uczta kulinarna z połączeniem muzyki, czy nie planuje pani tego w ten sposób?

Planuję mini recitale podczas spotkań autorskich. Zaśpiewam piosenki związane z pokarmem nie tylko duszy, ale ciała. Piosenki o dobrym życiu.

A może na koncertach będzie można zakupić książkę?

Też przewiduję taką opcję. Często powtarzam, iż gotowanie ma też swoje zwrotki i refreny. Jest to jakiś sposób promocji.

Na pani blogu można przeczytać coś takiego: „Jak się dobrze sprzeda, to niewykluczone, że następna płyta też będzie kuchenna”. Z tego można wywnioskować, że planuje pani napisać kolejną książkę?

Generalnie lubię myśleć. Mam kilka pomysłów na następne książki, ale na razie jest zbyt wcześnie, aby coś zadeklarować. Może znowu napiszę coś w swojej komórce. Przecież mamy coraz większe korki. Płyta kuchenna ma wiele wspólnego z płytą kompaktową i winylową.

Rozmawiała:
Mariola Morcinková

REKLAMA

Adres firmy: Pogwizdów (koło Cieszyna), ul. Cieszyńska 99

CATERING ŻAREŁKO

Gwarantujemy najwyższą jakość posiłków i profesjonalną obsługę.

www.cateringcieszyn.pl

Łukasz Kocur
tel. +48 660 357 077
poczta@cateringcieszyn.pl

Magdalena Chabrajska
tel. +48 537 357 077
poczta@cateringcieszyn.pl

przyjęcia weselne
przyjęcia okolicznościowe
obiady rodzinne i korytka
bankiety dla firm
fontanna czekoladowa
imprezy plenerowe
przyjęcia w domu klienta

OGRODZENIA ZS BIKORA

PRODUCENT OGRODZEŃ

Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!
www.glosludu.cz
Serwis o Polakach na Zaolziu

Zareklamuj się w
»GŁOSIE LUDU«
BEATA SCHÖNWALD
doradca ds. reklamy
Tel. 775 700 896

Wilgoć w domu, mokre piwnice?

Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

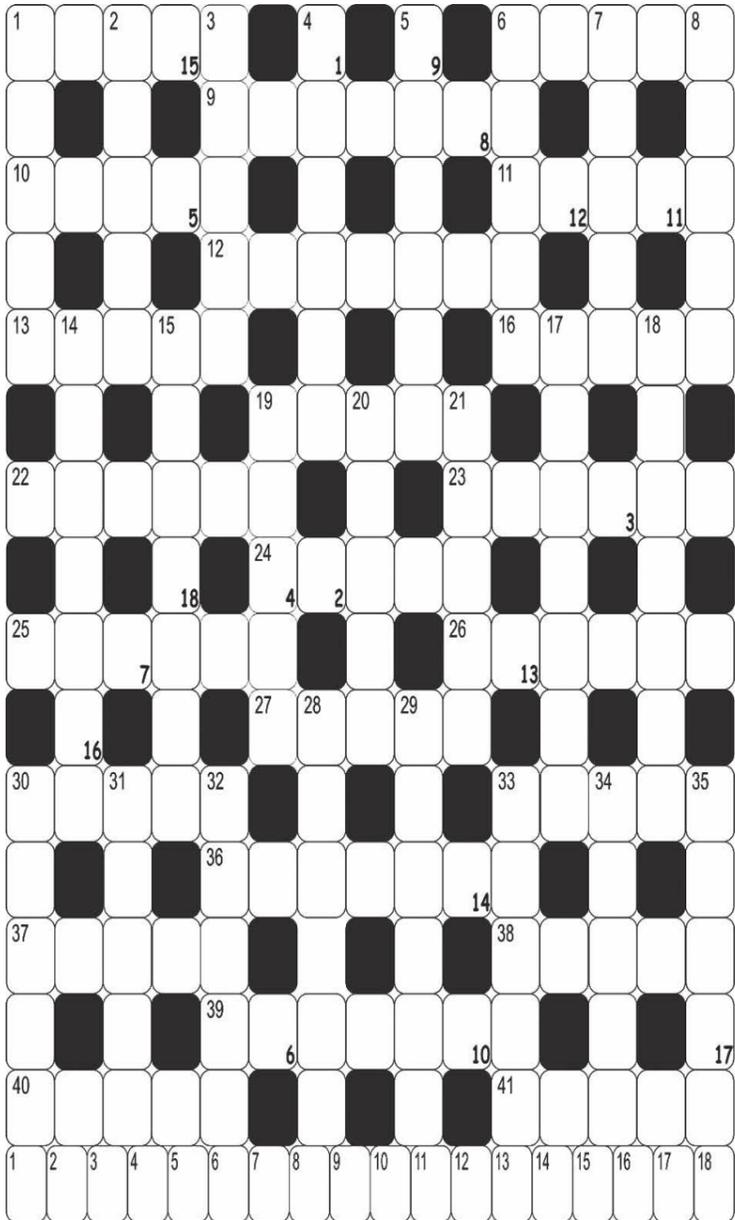
Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!
Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!

www.ajesucho.cz
e-mail: ajesucho@seznam.cz
tel.: 608 772 213

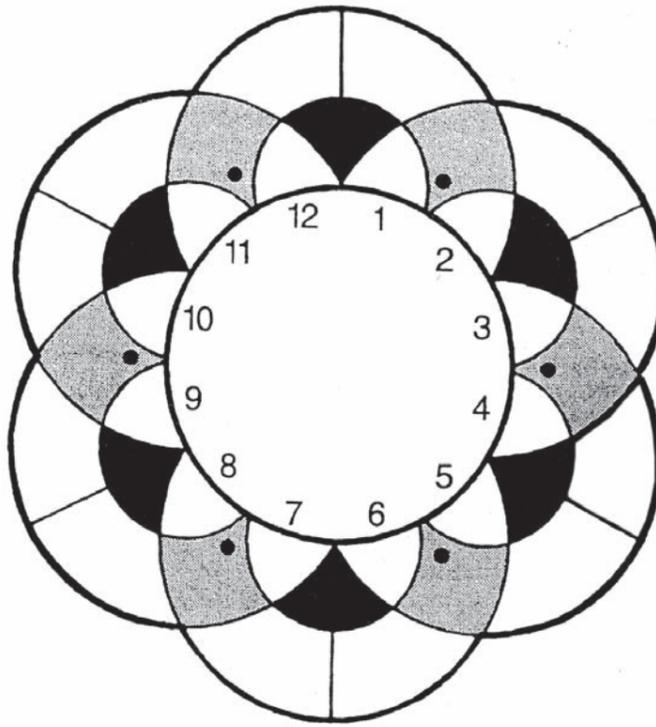
KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. łagodny wietrzyk 6. składany nożyk 9. obszar zamieszka-
ny przez człowieka 10. przyczyna zbrodni 11. dzida kozacka 12. przyspiesza
wzrost nowalijek 13. duża srebrna moneta 16. gaz do żarówek dużej mocy 19.
w repertuarze akrobaty 22. miasto z piłkarzami Górnika 23. roślina o pierza-
stych liściach 24. opisał najsłynniejszego rozbitka 25. grzebień do trawnika
26. placek z ciasta drożdżowego 27. rozgłos 30. okres zamieszek w państwie
moskiewskim 33. dźwięk szkodliwy dla zdrowia 36. obłącznica pod murami
37. postać jamochłona 38. prelegent za pulpitem 39. państwo otoczone przez
państwo 40. przyprawa do kiszonych ogórków 41. szkolna izba.

PIONOWO: 1. zamieszanie 2. wygodny mebel 3. teren dla łowcy 4. ułanka
z rodziny wiesiołkowatych 5. usterka 6. grupa społeczna 7. wojskowy ucieki-
nier 8. błazen pod namiotem cyrkowym 14. przedstawienie głosek lub sylab
w wyrazie 15. istotna cecha 17. większa od żaby 18. obszerny płaszcz bez
rękawów 19. deska z muszlą w sanitariacie 20. prosta cygarniczka 21. dra-
mat muzyczny 28. ośła dla początkującego narciarza 29. przyrząd do pobie-
rania próbek 30. wypełnia kości 31. wywczas 32. jednostka natężenia prądu
33. wiszące łóżko na „Darze Pomorza” 34. ośła dla nieuka 35. powstaje z
zastygłej magmy **ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Popularna książka
autorstwa Ludwika Jerzego Kerna).** Opr. JO



LOGOGRYF KOLISTY



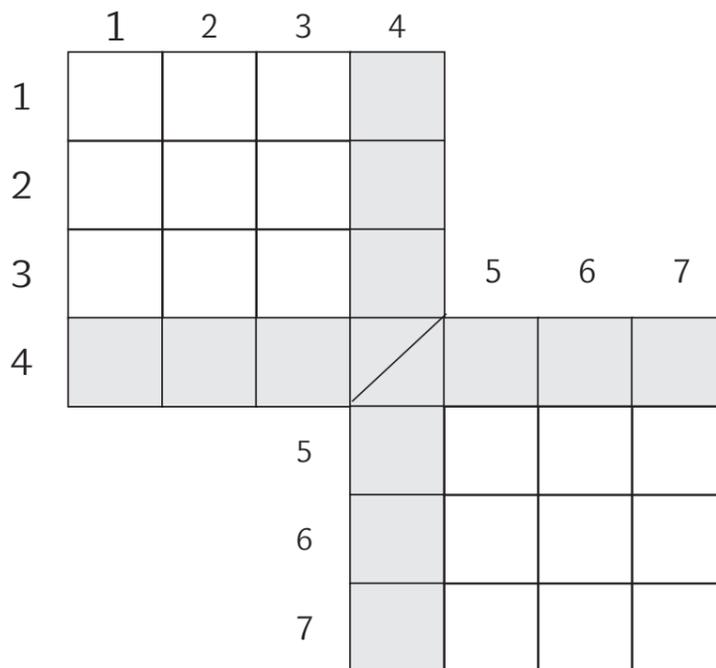
1. - 4. znana marka obuwia sportowego
3. - 6. Neapol dla Włocha
5. - 8. album ze znaczkami
7. - 10. wykroczenie przeciw prawu, przewinienie
9. - 12. baśniowy dobry duszek domowy
11. - 2. posiedzenie, spotkanie robocze.

Opr. BJK

Wśród autorów popraw-
nych rozwiązań zostanie
rozlosowana książka. Termin
nadsyłania rozwiązań upływa
w czwartek 9 czerwca 2016 r. o
godz. 10.00.

Nagrodę książkową (do od-
bioru w redakcji) za rozwią-
zanie krzyżówek z 14 maja br.
otrzymuje Irena Cieślak z Mi-
likowa.

POŁĄCZONE MINIKWADRATY MAGICZNE



Rozwiązaniem dodatkowym jest
dokończenie fraszki Jana Sztau-
dyngera:

„Czasem głupoty
człowiek sobie życzy,
bowiem w mądrości
tyle jest...”.

1. zorganizowana grupa przestępców
2. potocznie aparaty do odbioru sygnałów dźwiękowych
3. rzeka i państwo w Afryce
4. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE**
5. Cr dla chemika
6. stwór pojawiający się w literaturze fantastycznej
7. praolbrzym w mitologii skandynawskiej

Wyrazy trudne lub mniej znane:
YMIR, ZOMBI.

Opr. BJK

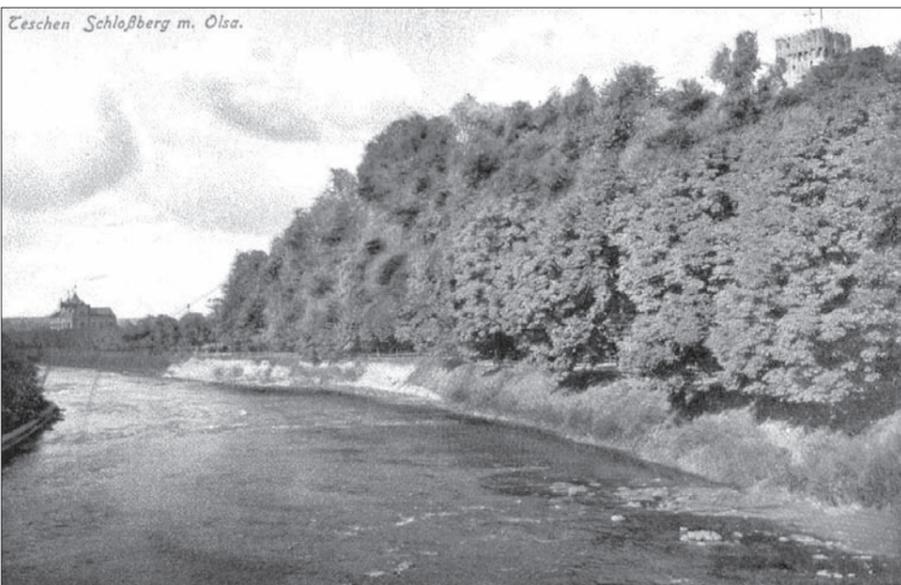
Rozwiązanie krzyżówki z 14 maja:

Poziomo: 1. GOŁĄB 6. MUREK 9. ALIBABA 10. DIPOL 11. NAGUS 12. SARACEN 13. TEKLA 16. AME-
BA 19. PALTO 22. BASZTA 23. BISTRO 24. SOCHA 25. KIERAT 26. WIKING 27. ABAKA 30. NAFTA
33. BABKA 36. NERWICA 37. WIDMO 38. GANEK 39. NIAGARA 40. KLAPS 41. ŻYŁKA.

Pionowo: 1. GODOT 2. ŁEPEK 3. BALSZA 4. MIARKA 5. PALCAT 6. MANNA 7. REGLE 8. KASZA
14. ETAMINA 15. LAZARET 17. MASAKRA 18. BARWNIK 19. PASTA 20. LOCHA 21. OBAWA 28. BU-
RZAN 29. KLIMAT 30. NAWYK 31. FEDRA 32. ANONS 33. BAGAŻ 34. BANAJ 35. ANKRA. **Rozwiązanie
dodatkowe: SANATORIUM POD KLEPSYDRĄ.**

Rozwiązanie logogryfu kołowego z 14 maja: RZECZĄ.

Tak było, tak jest



Teschen-Schloßberg m. Olza.



Na widokówce z początku XX w. z archiwum Władysława Owczarzewego Olza pod Wieżą Piastowską. Na współczesnym zdjęciu Marka Santariususa ten sam fragment rzeki.

Amerykanka, która mówi »po naszymu«

Od kwietnia do Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie uczęszcza Amerykanka Liana Marie Ellengate. Dziewczyna pochodząca z Buffalo w stanie Nowy Jork za pośrednictwem projektu „Rotary Youth Exchange” trafiła do „gimpla”. Liana Marie Ellengate jest chyba jedyną Amerykanką mówiącą „po naszymu”.

Uczysz się w Polskim Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. Jak to się stało, że akurat tutaj trafiłaś?

Skorzystałam z programu „Rotary Youth Exchange” umożliwiającego młodym ludziom podjąć naukę za granicą. W zeszłym roku skończyłam liceum, dostałam się na uniwersytet i złożyłam podanie o odłożenie studiów o rok. Mam zamiar studiować stosunki międzynarodowe i języki słowiańskie.

A więc jesteś na właściwym miejscu...

Jak najbardziej. Przyjazd do Republiki Czeskiej otwiera przede mną nowe możliwości. W dodatku uwielbiam uczyć się języków i chciałabym płynnie mówić po polsku, czesku i rosyjsku.

Z tego, co się orientuję, to nie od razu pojawiłaś się w progach polskiego „gimpla”.

To prawda. Najpierw dostałam się do gimnazjum w Hawierzowie. Chodziłam do tamtejszej szkoły do początku kwietnia. W ramach programu mamy zapewnione zakwaterowanie w rodzinach. W przypadku poprzedniej rodziny córka gospodarzy uczęszczała do gimnazjum w Hawierzowie, dlatego takie rozwiązanie było dla mnie najprostsze. Obecnie przebywam w mojej trzeciej rodzinie, dzieci gospodarzy chodzą do Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, a więc zdecydowałam się zmienić szkołę z nastawieniem na język polski. Zapytałam organizatorów projektu, czy po zdaniu egzaminu z języka czeskiego mogę zmienić szkołę. Bez problemu udało mi się uzyskać zgodę na przeprowadzkę do „gimpla”.

Wspominałaś, że chcesz płynnie mówić zarówno po czesku, jak i po polsku. Jak ci idzie?



Liana Marie Ellengate

Na początku umiałam powiedzieć „Ahoj”, „Ano” i „Ne”. Z upływem czasu jest coraz lepiej. To niesamowite doświadczenie uczyć się równoległe dwóch języków posiadających zbliżoną gramatykę, a zarazem tak odmienną wymowę. A na dodatek dużo satysfakcji dało mi również uczenie się „po naszymu”.

Wolę, gdy zamiast po angielsku ludzie rozmawiają ze mną po czesku czy teraz po polsku. W ten sposób lepiej mi się uczy danego języka. Są też jednak wyjątki. Czasami po angielsku można coś lepiej, dogłębniej wytłumaczyć. Niemniej zdarza się, że wchodzę do sklepu lub restauracji i chcę mówić po cze-

sku, ale obsługa słysząc mój obcy akcent przechodzi na angielski.

Czy podoba ci się w Republice Czeskiej?

Bardzo. Chciałabym częściej zaliczyć właśnie u was, gdyż na moim uniwersytecie aktualnie brakuje kierunku nastawionego na języki słowiańskie. Mój uniwersytet mieści się w Waszyngtonie, co oznacza, że stosunki międzynarodowe są tam na dobrym poziomie. Ale jeżeli chodzi o języki, to chciałabym studiować w Krakowie albo w Pradze.

Zdecydowanie mogę ci polecić Kraków...

Kraków znajduje się na pierwszym miejscu mojej prywatnej listy.

A jakie jest twoje zdanie o tutajszych ludziach? Czy łatwo jest zdobyć przyjaciół?

Myszę, że łatwo. Moja rodzina na powitanie urządziła imprezę. Córka gospodarzy wraz z kilkoma znajomymi obecnymi na tym przyjęciu chodzi do „gimpla” w Czeskim Cieszynie. Co ciekawe, przebywa obecnie w Chile za pośrednictwem tego samego programu, „Rotary Youth Exchange”.

Jakie są różnice między twoim rodzinnym miastem, a tutajszymi miejscowościami?

W mojej dzielnicy w Buffalo mieszka sporo emigrantów, największą grupę stanowią tam Polacy. Jesteśmy chyba jedynym miejscem w USA, gdzie tradycje wielkanocne wyglądają podobnie, jak tutaj. Dyngus jest niesamowity. Polskie flagi wiszą w całym mieście, mamy też polski dom kultury, polską grupę taneczną, tradycyjne polskie jedzenie.

À propos dyngusa, jakie są u was tradycje?

Oczywiście widać ogromny wpływ polskich tradycji. W zeszłym roku w Święta Wielkanocne było stonkowo zimno, więc apelowano, aby nie przynosić wody. Oczywiście chłopaki nie dostosowali się do tych zaleceń. W pewnym momencie z koleżanką myślałyśmy, że już udało nam się uciec, a tu nagle ktoś podkraść się od tyłu i wylał na nas cały kubek zimnej wody. Było naprawdę śmiesznie.

Czy zwykle chłopcy leją wodą dziewczęta?

Raczej tak, choć czasami, jak dziewczyna ma dosyć bycia ofiarą, bierze sprawy, to znaczy jakiś pistolet na wodę, w swoje ręce i odwdzięcza się chłopakom.

Oprócz tego, że chodzisz tu do szkoły, włączasz się też w życie towarzyskie?

Jak najbardziej. Tańczę w zespole regionalnym „Błędowice”, bardzo mi się to podoba. Razem z zespołem uczestniczyłam choćby w występie w Trzyniecu na Boże Narodzenie. Poza tym lubię jeździć na wycieczki z moją klasą, jak na przykład w tym miesiącu, kiedy to wszystkie klasy pojechały nad Bałtyk. Odwiedziłam też jedną z grup harcerskich, więc nie narzekam na nudę.

Jesteś poza rodzinnym domem już blisko dziewięć miesięcy. Nie tęsknisz za rodziną?

Na razie nie dopadają mnie ataki nostalgii. Biorę udział w zbyt wielu rzeczach, by mieć czas na tęsknotę. A gdy natchodzą mnie smutniejsze chwile, moi wspaniali gospodarze zawsze służą mi wsparciem i dodają mi otuchy. Jestem im za to ogromnie wdzięczna. Również pomogło mi, kiedy w marcu przyjechała do mnie moja mama w odwiedziny.

Rozmawiał:
NORBERT DĄBKOWSKI



Pokaz odbył się po raz szósty.

Kwiat Morwy



Kreacje oglądał komplet publiczności.

GIMNAZJALNY KALENDARZ

- ✓ **Świadectwa i komers,** 3 czerwca. Sala Teatru Cieszyńskiego zapełni się w tym dniu maturzystami, ich rodzicami, krewnymi i nauczycielami. O godz. 16.00 rozpocznie się uroczystość rozdania świadectw maturalnych, po niej młodzież będzie się bawić do białego rana na komersie w Wędryni.
- ✓ **Wyróżnienie dla Adama,** 8 czerwca. Spotkanie przedstawicieli województwa morawosileskiego z wybitnymi uczniami szkół średnich w regionie odbędzie się tym razem również z udziałem polskiego gimnazjalisty. Trzecioklasista Adam Poloček zostanie wyróżniony za zajęcie drugiego miejsca w wojewódzkich eliminacjach olimpiady fizycznej.
- ✓ **Za Słowackim do Wrocławia,** 9 czerwca. Szkolna delegacja uczniów i nauczycieli wyjeżdża do Wrocławia na kolejny Zlot Europejskiej Rodziny Szkół Juliusza Słowackiego. (sch)

WSPOMNIENIA

Ci, których kochamy, nie umierają nigdy.



Dnia 30. 5. 2016 minie 20. rocznica zgonu

JANINY MYRDACZ
zaś 29. 4. 2016 wspominaliśmy 18. rocznicę śmierci

ANDRZEJA MYRDACZA
O chwilę wspomnień i cichą modlitwę proszą córki z rodzinami. GL-371



Można odejść na zawsze, by stale być blisko.

ks. Jan Twardowski

Dnia 27 maja br. minęła setna rocznica urodzin

śp. ANNY NENDZY
z Czeskiego Cieszyna.

O modlitwę w intencji Zmarłej i chwilę wspomnień proszą córki z rodzinami. GL-372



*Odszedłeś nagle,
ale w sercach naszych
będziesz żyć stale.*

Dnia 30. 5. 2016 minie 1. rocznica, kiedy ucihło serce

ROMANA RUSNOKA
z Trzyńca-Kanady.

Z miłością wspominają najbliżsi. GL-366

NEKROLOGI

*Kto we Mnie wierzy,
choćby umarł, żyć będzie.*

Jan 11, 25



W smutku pogrążeni zawiadamiamy, że Pan życia i śmierci powołał do wieczności dnia 24. 5. 2016 w wieku 80 lat naszą Ukochaną Żonę, Mamusię, Teściową, Babcie, Siostrę, Bratową i Ciocię

EMILIĘ FILIPKOWĄ
z domu Sikora

zamieszkałą w Trzyńcu-Kanadzie, ul. Míru 32

Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w niedzielę dnia 29. 5. 2016 o godz. 15.00 z kościoła braterskiego przy ulicy Frydeckiej nr 28 w Czeskim Cieszynie na cmentarz w Trzyńcu-Folwarku. W smutku pogrążona rodzina. GL-373

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – CZ. CIESZYN: Gąska (28, 29, godz. 17.30);

SCENA CZESKA – KARWINA: Sněhurka (30, godz. 10.00);

SCENA „BAJKA” – KOSZARZY-

SKA: Jak chtěl jeden malíř namalovat

šťastného motýla (30, godz. 10.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Te-

orie tygra (28, 29, godz. 17.30); Les

Visiteurs 3 (28, 29, godz. 19.00); Bel-

mondo (28, 29, godz. 20.00); Alicja w

Krainie Czarów (29, 30, godz. 16.00);

KARWINA – Ex: Alicja w Krainie

Czarów (26, godz. 17.15, 19.30); Pod

opieką wiecznego słońca (27, godz.

19.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Jak

to robią single (26, 27, godz. 17.30);

Londyn w ogniu (26, 27, godz.

20.00); **BYSTRZYCA:** Gwiezdne

wojny: Przebudzenie Mocy (28, godz.

19.00); Sezon na misia (29, godz.

17.00); **JABŁONKÓW:** Vojtěch (27,

godz. 17.00, 19.30); **CZ. CIESZYN**

– **Central:** Alicja w Krainie Czarów

(26, 27, godz. 17.30); Dzień Matki

(26, 27, godz. 20.00); Minionki (27,

godz. 14.00); **CIESZYN – Piast:**

Dzielný kogut Maniek (26, godz.

15.30); Bóg nie umarł 2 (26, godz.

17.30); #Wszystkogra (26, godz.

19.45); Angry Birds (28-30, godz.

14.00, 16.00, 18.00); Londyn w ogniu

(28-31, godz. 20.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1

SM, niedziela, wiadomości regional-

ne od godz. 6.00; powtórka na ante-

nie ČT2, niedziela od godz. 19.20.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz.

19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec

105,3 MHz.

CO W TERENIE

CZ. CIESZYN – Zarząd MK

PZKO Czeski Cieszyn-Centrum

zaprasza na wystawę „Ach, co to był

za ślub II – zaproszenia i zawiado-

mienia ślubne 1950-2016”, która bę-

dzie miała miejsce na balkonie Klu-

bu PZKO przy ul. Bożka w dniach

3.-6. 6. Wernisaż odbędzie się w pią-

tek 3. 6. o godz. 17.00, a uświetni go

mini-recitale fortepianowym Ema

Trávníček. W dniach 4.-6. 6. wysta-

wa będzie otwarta w godz. od 15.00-

19.00. W salce MK PZKO czynny

będzie bufet.

LIGOTKA KAMERALNA – MK

PZKO zaprasza na tradycyjny Dzień

Dziecka oraz smażenie jajecznicy,

w sobotę 28. 5. od godz. 16.00, tym

razem za Domem Kultury. Atrakcje

dla dzieci, turniej w strzelaniu z wia-

trówki. Prosimy zgłosić dzieci u pani

Przeczkowej do 25. 5. pod nr tel.:

606 719 187.

MIĘDZYGENERACYJNY UNI-

WERSYTET REGIONALNY

PZKO – Zaprasza na prelekcję w

czwartek 2. 6. o godz. 17.00 do Domu

PZKO przy ul. Bożka. O życiu i

twórczości patrona roku 2016, kom-

pozytora Feliksa Nowowiejskiego,

mówić będzie Maciej Jabłoński.

KLUB NAUCZYCIELI EMERY-

TÓW W RC – Zarząd KNE zapra-

sza na Spacer Wiosenny, który odbę-

dzie się w piątek 10. 6. Opłata 200

kc. W programie zwiedzanie fabryki

samochodowej Hyundai w Noszo-

wiacach, zakładu spożywczego „Mar-

lenka” w Liskowcu i Zamku Frydek.

Odjazd z Karwiny o godz. 7.15 z

przystanku autobusowego MHD

Uniwersytet, następny przystanek na

dworcu autobusowym w Czeskim

Cieszynie o godz. 7.45. Powrót około

godz. 16.00 do Czeskiego Cieszyna.

Zgłoszenia prosimy przysłać do

wtorku 7. 6. Janinie Procter, nr ko-

morówki 723 158 041, adres mailowy:

janinaprocter@seznam.cz.

KOŃSKA-OŚÓWKI – MK PZKO

zaprasza na tradycyjną jajecznicę w

niedzielę 29. 5. o godz. 15.30 do lasku

na Osówce. Wstępne 2 jajka na osobę.

ŁYŻBICE-WIEŚ – Zarząd MK

PZKO zaprasza wszystkich swoich

członków i sympatyków na smaże-

nie jajecznicy, które odbędzie się 3. 6.

o godz. 15.00 przy szkole w Wędryni.

Każdy przynosi 3 jajka, wstęp 30 kc.

OSTRAWA – Stolik Polski zapra-

sza 1. 6. na prelekcję Jiřego Murycy

pt. „Nowa Huta to też Kraków”, po-

łączoną z prezentacją polskiej firmy

rodzinnej „Grycan”. Spotykamy się w

ostrowskim Klubie Atlantik o godz.

18.00.

▲ Zarząd MK PZKO zaprasza na

spotkanie przy jajecznicy, które odbę-

dzie się we wtorek 31. 5. o godz. 17.00

w Klubie TV przy ulicy Přívozskéj.

PTM – Zaprasza na kolejne spot-

kanie członków i sympatyków, które

odbędzie się 3. 6. o godz. 18.00 w

siedzibie Kongresu Polaków w Cz.

Cieszynie przy ul. Komeńskiego 4.

Program: MUDr Jerzy Chodura,

MUDr Marian Palowski: Wakacje z

aparatem fotograficznym.

SIBICA – Grono nauczycielskie,

dzieci i rodzice ze szkoły oraz przed-

szkola zapraszają na festyn ogrodowy

pt. „Polskie przeboje”, który odbę-

dzie się w ogrodzie Ośrodka Kultury

w Żukowie Dolnym w sobotę 28. 5.

o godz. 14.30. W programie: występ

dzieci szkolnych i przedszkolnych,

liczne atrakcje dla dzieci, obfity bufet.

SPOTKANIE PO 60 LATACH

– Zapraszamy absolwentów Pol-

skiej Szkoły Podstawowej w Sušej

Górnej, którzy ukończyli tam naukę

w roku 1956, na spotkanie po 60 la-

tach. Spotkanie odbędzie się dnia

12. 6. o godz. 15.00 w świetlicy gór-

nosuskiego Koła PZKO. Zgłoszenia

przyjmuje Ernestyna Łukosz, tel.

723 531 698.

SUSZANIE – Zespoły, szkoły, or-

ganizacje lub osoby prywatne mogą

wypożyczyć w szatni zespołowej stro-

je, kostiumy czy inne dodatki każdy

wtorek w godzinach 16.00-18.00

(oprócz wakacji) lub w innym czasie

po umówieniu się z kierowniczką ze-

społu, Barbarą Mračną (tel. 732 864

649). Szczegółowe informacje są

umieszczone na stronie internetowej

MK PZKO Sucha Górna: www.pz-

kosuchagorna.cz/wp/pl/.

STONAWA – MK PZKO zaprasza

na Dzień Matki w niedzielę 29. 5.

o godz. 15.00 do sali Domu PZKO.

W programie: spektakl teatryku z

Ligotki Kameralnej pt. „Skok z łóż-

ka”, występ ChM PZKO „Stonawa”

oraz dzieci ze szkoły.

▲ Klub Kobiet MK PZKO za-

prasza na spotkanie w poniedziałek

30. 5. o godz. 16.00 do Domu PZKO.

Program według planu.

TRZYNIEC-LESZNA DOL-

NA – Przedszkole i Koło Macierzy

Szkolnej zapraszają na festyn przed-

szkola z okazji 25-lecia Koła Macie-

rzy Szkolnej dnia 4. 6. o godz. 15.00

do Domu PZKO. W programie: „Na

łące pełnej nie tylko motyli” – obra-

zek taneczny dzieci przedszkola, wy-

stępy absolwentów przedszkola, wy-

stawa prac dzieci i historii Koła MSz

w Lesznej Dolnej, atrakcje dla dzieci

i coś dla dorosłych.

UWAGA! ABSOLWENCI VIII

KLASY I JUKU BYSTRZYCKIEJ

SZKOŁY PODSTAWOWEJ, rok

ukończenia 1954 r. Coroczne spotka-

nie obu klas odbędzie się w środę 1. 6.

o godz. 13.00 w bystrzyckiej restaura-

cji „Na Szklubni”. Serdecznie zaprasza

Komitet Organizacyjny.

W JEDNEJ IZBIE Z KAMRA-

TAMI – MK PZKO Hawierzów-

Będowice i PSP w Hawierzowie-

Będowicach zapraszają na imprezę

pt. „W jednej izbie z Kamratami” oraz

10. urodziny „Małych Będowian”

28. 5. o godz. 16.00 do Domu

PZKO w Hawierzowie-Będowicach.

W programie wystąpią: „Mali Będo-

wianie”, ZR „Będowice” oraz kapela

„Kamraci z Kamratkami i Kamrati-

mi”. W programie „chrzest” płyty.

KONCERTY

DARKÓW – Chóry „Lira” z Darko-

wa, „Kalina” i „Hejnał-Echo” z Frysz-

tatu zapraszają wszystkich sympaty-

ków na koncert, który odbędzie się

w niedzielę 29. 5. około godz. 16.30

w Parku Zdrojowym uzdrowiska

w Darkowie, w ramach „Maja nad

Olzą”.

OFERTY

WYCINANIE I PIEŁĘGNACJA

drzew. Tel.: +48 602 716 518. GL-324

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci

do domu – zadzwoń: +48 609 852 057.

Uszczelniamy wszystkie rodzaje da-

chów. GL-299

HYDROIZOLACJA DACHU z

papy, malowanie dachów, płotów, ele-

wacji. Balicki 732 383 700. GL-351

CENTRUM OGRODNICZE

<

Szybciej, wyżej, silniej!



Na stadionie lekkoatletycznym w Trzyniecu było wczoraj gorąco jak w Rio de Janeiro. A wszystko za sprawą XXXIV Igrzysk Lekkoatletycznych Polskich Szkół Podstawowych na Zaolziu, które ponownie zorganizowały na Leśnej. Tegorocznym organizatorem imprezy była Polska Szkoła Podstawowa w Karwinie.

Podobnie jak w przypadku narciarskiego Zjazdu Gwiazdzistego, również w igrzyskach lekkoatletycznych naszych polskich szkół nie brakuje emocji porównywalnych z największymi zawodami na świecie. Młodzi zawodnicy mogli zakosztować atmosfery wielkiej imprezy sportowej, zmierzyć siły z rówieśnikami z innych szkół, a najlepsi zdobyć medale, które ozdobią półkę w dziecięcym pokoju. Organizatorom z Polskiej Szkoły Podstawowej w Karwinie udało się w tym roku nie lada gratka, zdobyli bowiem na tydzień przed igrzyskami oryginalny autograf rekordzisty świata w rzucie młotem, Polki Anity Włodarczyk. Triumfatorka Złotych Kolców 2016 własnoręcznie podpisała pamiątkowe dyplomy dla szóstki najlepszych zawodników w poszczególnych kategoriach. Pomysł świecił sukces, dzieci były bardzo zadowolone z oryginalnych i wartościowych prezentów. – Przed igrzyskami pomyśleliśmy, że warto uatrakcyjnić imprezę i przygotować dla dzieci coś oryginalnego. Dyplomy z wartością dodaną w postaci autografu Anity Włodarczyk są chyba fajnym pomysłem – powiedział „Głowski Ludu” Tomasz Śmiłowski, dyrektor PSP w Karwinie, który wczoraj zamienił się również w głównego szefa igrzysk.

Rywalizacja w tegorocznych igrzyskach nie przebiegała wyłącznie na bieżni lekkoatletycznej czy w sektorach skoku wzwyż i w dal. Ostra rywalizacja opanowała też trybunę, na której poszczególne szkoły walczyły o zwycięstwo w konkursie na najgłośniejszy doping. – Sport bez wi-



W programie igrzysk nie zabrakło sprintu.

dzów i głośniego dopingu traci sens. Cieszę się, że moi koledzy z klasy mogą rywalizować w atmosferze głośniego doping. Dajemy z siebie wszystko na trybunie, żeby podkreślić atmosferę – powiedziała „Głowski Ludu” Gabriela Kobielska z PSP im. Henryka Sienkiewicza w Jabłonkowie. W igrzyskach walczono tradycyjnie w najbardziej popularnych dyscyplinach lekkoatletycznych. I warto podkreślić, że młodzi zawodnicy radzili sobie na trzynieckim stadionie rewelacyjnie. Gdyby organizatorzy zdecydowali się na włączenie do igrzysk również skoku o tyczce, niewykluczone, że Francuz Renaud Lavillenie od wczoraj nie byłby już rekordzistą świata. Zaolziańska młodzież nie tylko nauką bowiem żyje. Dzieci na bieżąco śledzą wydarzenia w świecie sportu, na przerwach pomiędzy lekcjami żywo zaś komentują ostatnie wyniki z hokeja, futbolu czy właśnie królowej sportu, lekkiej atletyki. Przede wszystkim zaś, pomimo częstych pesymistycznych głosów, w wolnym czasie aktywnie sportują.

– W naszym lekkoatletycznym klubie nie brakuje młodych sportowców. Brakuje raczej dorosłych osób, które poprowadziłyby treningi – zdradziła nam Emilie Szmeková z lekkoatletycznej sekcji TJ TŽ Trzinec, główny sędzia wczorajszych zawodów.

A który współczesny sportowiec generuje największe emocje? – Na pewno Jamajczyk Usain Bolt. Biega rewelacyjnie, niczym pantera. Trzymam za niego kciuki również w Rio, mam nadzieję, że zdobędzie tam złoty medal – powiedział nam Jakub Klus, siódmioklasista z PSP w Wędrynie.

Wczorajsze igrzyska w Trzyniecu zwabiły na stadion również wiele znanych osobistości ze świata zaolziańskiej polityki, kultury i szkolnictwa. Obecny w roli widza konsul generalny RP w Ostrawie, Janusz Bilski, uwielbia atmosferę sportowej rywalizacji. – W młodości uprawiałem lekką atletykę i wiem, ile energii pochłaniają treningi. Te dzieci w większości uprawiają sport rekreacyjny i chylę przed nimi czoła – powiedział „GL” Janusz Bilski. Sportowym

zmaganiom na stadionie w Trzyniecu na Leśnej przyglądał się wczoraj również wiceprezes PTTS „Beskid Śląski”, Henryk Cieślak. – To nasza sztandarowa impreza szkolna i warto ją pielęgnować. Szkoda, że w tym roku zabrakło w igrzyskach przedstawiciela Polskiego Komitetu Olimpijskiego, ale ten błąd można naprawić w przyszłej edycji – stwierdził Cieślak. Podobnie jak w przypadku Majowej Poprzeczki, którą przed dwoma tygodniami urządziła Polska Szkoła Podstawowa im. Gustawa Przeczka w Trzyniecu, także w igrzyskach lekkoatletycznych polskich podstawówek liczy się znana dewiza barona Pierre de Coubertina, ojca nowożytnej olimpiady: „Citius-Altius-Fortius”, czyli „szybciej, wyżej, silniej”. W klasyfikacji punktowej szkół małoklasowych zwyciężyła PSP Trzinec VI, wśród szkół 1. stopnia PSP w Karwinie, zaś w klasyfikacji szkół pełnych PSP Cz. Cieszyn. Dokładne wyniki zamieścimy we wtorkowym numerze gazety.

JANUSZ BITTMAR



Uroczyste rozpoczęcie XXXIV igrzysk.



OFERTA

6 CZERWCA BENEFIS KAMILA KOSOWSKIEGO. Towarzystwi mecz piłkarski pomiędzy Polską a Litwą zaplanowany na 6 czerwca w Krakowie będzie nie tylko pożegnaniem kadry Adama Nawalki przed wylotem do Francji na mistrzostwa Europy, ale jak podaje PAP, przy jego okazji PZPN podziękuje także za występy z Białym Orłem na piersi Kamilowi Kosowskiemu. Kosowski w barwach Wisły Kraków trzykrotnie sięgał po mistrzostwo Polski, oprócz ekstraklasy bronił też barw Białej Gwiazdy w Pucharze UEFA z takimi zespołami, jak Parma, Schalke, czy Lazio Rzym. W barwach reprezentacji Polski skrzydłowy pomocnik rozegrał 52 spotkania i strzelił dwie bramki.

KRYCHOWIAK LECZY KONTUZJĘ. Piłkarską reprezentację Polski przygotowującą się w Arłamowie do mistrzostw Europy wczoraj odwiedziła w hotelu kontrola antydopingowa. Na zgrupowaniu są już wszyscy kadrowicze, włącznie z kontuzjowanym Grzegorzem Krychowiakiem. Piłkarz FC Sevilli doznał kontuzji mięśnia uda i jego start na Euro 2016 stoi pod znakiem zapytania. Za burtą kadry znalazł się Paweł Wszolek, który w Juracie złamał rękę i opuścił już zgrupowanie. (jb)

OFERTA

PIĘKA NOŻNA – FNL: Ołomuniec B – Trzinec (dziś, 17.00). **DYWIZJA:** L. Piotrowice – Ślavičín (dziś, 16.30), Opawa B – Hawierzów (jutro, 10.15). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Wędrzynia – Polanka, IRP Czeski Cieszyn – Herzmanice, Dziecmorowice – Frensztat pod Radhoszczem, Slavia Orłowa – Szonów, Haj – Bogumin (dziś, 17.00). **IA KLASA – gr. B:** Czelandna – Datynie Dolne, Bruszperk – Lutynia Dolna (dziś, 17.00), Bystrzyca – Wracimów, Petřvald n. Morawach – Stonawa, Olbrachcice – Hrabowa (jutro, 17.00). **IB KLASA – gr. C:** Sn Orłowa – Inter Piotrowice, Żuków Górny – Sucha Górna, Dobra – Jabłonków, Toszonowice – Nydek (dziś, 17.00), Raszkowice – L. Piotrowice B, G. Hawierzów – Gnojnik, Śmiłowice – Luczina (jutro, 17.00). **MISTRZOSTWA POWIATU KARWIŃSKIEGO:** Sn Hawierzów – B. Rychwałd, B. Bogumin B – G. Błędowice, V. Bogumin – Lokomotywa Łąki, B. Olbrachcice B – Dąbrowa, Cierlicko – F. Orłowa, Sj Rychwałd – Sj Pietwałd (dziś, 17.00), Wierzniovice – TJ Pietwałd (jutro, 17.00). **MISTRZOSTWA POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Janowice – Piosiek, Nawsie – Liskowice, Mosty – Palkowice, Oldrzychowice – Ostrawica (dziś, 17.00), Gródek – Bukowice (jutro, 17.00). **ROZGRYWKI POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Milików – Pasków, Wędrzynia B – Niebory (jutro, 17.00).

PIĘKA RĘCZNA – MECZ O 3. MIEJSCE EKSTRALIGI: Baniak Karwina – TJ Cement Hranice (dziś o godz. 18.00, jutro o godz. 10.30). Stan rywalizacji wynosi 1:1. Pierwszy mecz w Hranicach zakończył się zwycięstwem Karwiny 35:28, drugi wygraną gospodarzy 26:19. (jb)